

SILESIA

TRAMNEWS

NR 8 (8) listopad 2011



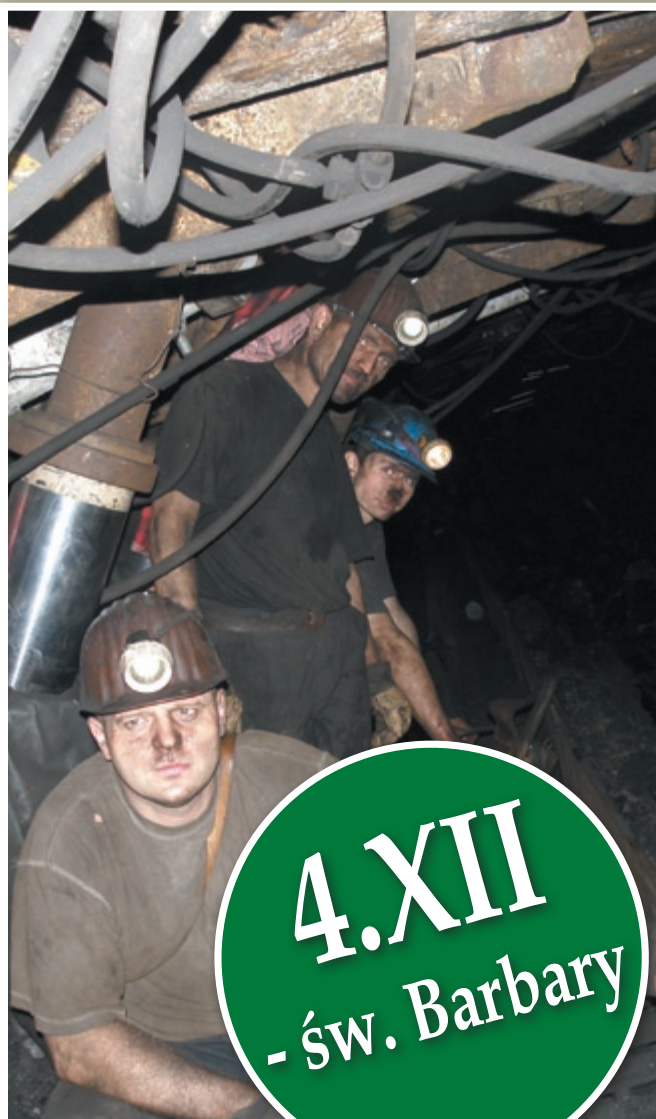
JEDŹMY RAZEM str. 2

CZAS PATRONEK



25.XI

- św. Katarzyny



4.XII

- św. Barbary



NA TRASIE str. 3

SOSNOWIECKA GÓRA ŚRODULA JEST JEDYNYM W POLSCE (A MOŻE I W ŚWIECIE) STOKIEM NARCIARSKIM, POD KTÓRY MOŻNA DOJECHAĆ TRAMWAJEM



LUdzie Z PASJĄ str. 4

KOCHA WIEŚ, MALARSTWO I TRAMWAJE. WŁADYSŁAW SŁONINA - ARTYSTA Z GLIWICKIEJ ZAJEZDNI



ROZMOWA str. 5

Z PROFESOREM UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO W KATOWICACH, DR HAB. **ROBERTEM TOMANKIEM**, KONSULTANTEM STRATEGII ROZWOJU SYSTEMU TRANSPORTU PRZY URZĘDZIE MARSZAŁKOWSKIM WOJ. ŚLĄSKIEGO.

Spodek pełen koszykarских gwiazd

W styczniu w katowickim Spodku zagrają najlepsi koszykarze Tauron Basket Ligi.



str. 8



Jedźmy razem

Gdyby, w którymkolwiek teleturnieju, zapytano o najpopularniejszego patrona na Śląsku, jako pierwsza bez wątpienia padłaby odpowiedź: święta Barbara. Nie ma w tym nic dziwnego, bo w regionie utożsamianym z górnictwem palma pierwszeństwa należy się patronce tej branży. Natomiast jestem ciekaw, ile prawidłowych odpowiedzi padłoby na pytanie: czyją patronką jest św. Katarzyna? Mam nadzieję, że nasi Pasażerowie nie mają problemu z odpowiedzią. Święta Katarzyna patronuje między innymi pracownikom transportu szynowego, czyli kolejarzom i tramwajarzom. W Warszawie do tego grona dołączyła jeszcze osoba zatrudniona w metrze. Legendy związane ze świętą Katarzyną podkreślają przede wszystkim jej mądrość, nieustraszenie i odwagę. Potrafiła przekonać do swoich racji wielu niechrześcijańskich mędrków, za co została skazana na męczarnie. My, tramwajarze też niejednokrotnie musimy przekonywać nieustraszenie do racji i uwarunkowań komunikacji tramwajowej decydentów, media i korzystających z naszych usług. Mamy nadzieję, że z tego powodu nie będziemy skazywani na męczarnie - jak nasza Patronka. A gdyby nawet, to obronią nas nasze racje i ochroni nasza Patronka, bo jak mówią podania, z koła którym łamano Katarzynę Aleksandryjską, poodpadały szprychy, raniąc widzów tego smutnego widowiska, a przyszłej świętej nie czyniąc żadnej krzywdy.

Tadeusz Freisler
Prezes Zarządu
Tramwaje Śląskie S.A.

SILESIA TRAMNEWS

Wydawca:

Business Consulting Sp. z o.o.
ul. 1 Maja 88, 40-240 Katowice

Redaktor naczelny: Jerzy Filar

Kontakt: tel. 32 46 13 100

Druk: Polskajedynka Sp. z o.o.;

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



25.XI - św. Katarzyny

Wszystkim pracownikom transportu szynowego w dniu Ich święta
życzymy
satysfakcji z pracy zawodowej i poczucia dobrze pełnionej misji.

Redakcja

Pasażer wybiera: strefa czy czas

Od pierwszego stycznia szykuje się prawdziwa rewolucja w opłatach za przejazd autobusami i tramwajami w aglomeracji. Do tej pory zasady były proste. Pasażer miał do wyboru trzy rodzaje biletów: na jedno, dwa lub trzy i więcej miast. Jeżeli podróżowało się na terenie jednego miasta, to jednym kursem można było pojechać za 2,80 zł.

Teraz, po licznych interwencjach pasażerów, którzy pokonywali krótkie odcinki między miastami, ma zostać to zmodyfikowane. Zostanie wprowadzona taryfa czasowa, która będzie uzupełnieniem obecnej taryfy strefowej. Poszczególne typy biletów pozwolą na jazdę przez 15, 30 i 60 minut. 15-minutowa podróż to koszt 2,80 zł, czyli równowartość biletu na jedno miasto. Bilet za 3,40 zł będzie ważny na terenie dwóch miast lub przez 30 minut. W przypadku biletu za 4,20 zł nic się nie zmieni - pozostanie on ważny na terenie trzech i więcej miast oraz przez 60 minut.

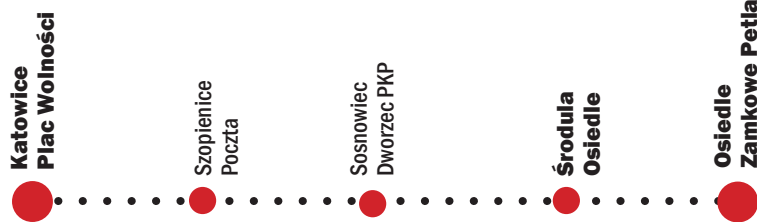
- Zmiana ta jest korzystna zwłaszcza dla pasażerów poruszających się komunikacją miejską pomiędzy kilkoma strefami, ale na krótkich odcinkach. W ciągu określonego czasu można minąć trzy gminy, ale także pokonać odcinek na terenie jednego miasta - wyjaśnia Anna Koterka, rzecznik prasowy KZK GOP. - Ale trzeba pamiętać, że odnośnikiem jest czas wyliczony w rozkładzie jazdy - dodaje.

Trzeba więc pamiętać, żeby sprawdzić, ile trwa podróż, według rozkładu jazdy i zakupić odpowiedni bilet. Na wysokość opłaty w taryfie czasowej nie będą miały wpływu korki, czy inne utrudnienia w ruchu. Po pierwszym styczniu podróżny będzie mógł skasować bilet czasowy, dający możliwość jazdy przez określony czas bez względu na ilość przekraczanych stref.

Kolejny plus tego rozwiązania, to taki, że w ramach raz skasowanego biletu czasowego będzie można korzystać z kilku środków transportu. W ciągu 15, 30 lub 60 minut będzie można wykonać nieograniczoną



liczbę przesiadek pomiędzy wszystkimi liniami KZK GOP, zarówno autobusowymi jak i tramwajowymi. Co ważne nie będzie zmiany biletów, to pasażer sam zdecyduje, którą taryfę wybierze.



W każdym wydaniu „Silesii” postaramy się przybliżyć Państwu niezwykle miejsca, ważne dla historii i tożsamości naszego regionu, a do których dojazd jest niezwykle prosty. Wystarczy po prostu wsiąść do tramwaju.

Białe szaleństwo na Środuli

Przygotowania do zimowego sezonu pełną parą idą nie tylko w beskidzkich miejscowościach, ale także w... Sosnowcu. Prawie półkilometrowa trasa ze Środuli jest wymarzone miejsce do nauki jazdy na nartach.

Nie pogardzą nią także zaawansowani miłośnicy „białego szaleństwa”, ponieważ sosnowieckie wzgórze idealnie nadaje się, jako rozgrzewkowy stok przed wypadem w prawdziwe góry. Jedyne, co może popsuć szyki narciarzom to pogoda, chociaż długoterminowe prognozy zapowiadają długą i śnieżną zimę. Pierwsze opady białego puchu spodziewane są już na koniec listopada.

Środula jest jedynym w Polsce (a może i w świecie) stokiem narciarskim, który można podziwiać z szyby tramwaju. „Piętnastka” prze-

jeżdża tuż obok góry. Pasażerowie mają nie lada atrakcję mogąc zimą przyglądać się szusującym narciarzom.

Na stoku Środuli przygotowania do sezonu zimowego idą pełną parą. Ciężkie maszyny drogowe profilują stok. Wyciągi orczykowe zostały naprawione, trzeba je tylko zamontować. Zarządzający Środulą Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sosnowcu kupił trzy nowe armatki śnieżne oraz ratrak. Wszystko po to, aby narciarze poczuli się w Sosnowcu przynajmniej tak, jak w Beskidach. Sztuczne naśnieżanie można rozpocząć już przy temperaturze minus trzech stopni. Jeżeli wierzyć prognozom, koniec



listopada ma być mroźny i śnieżny. Jeśli dopisze pogoda, za dwa - trzy tygodnie stoki Środuli zaroją się od narciarzy. A jeszcze rok temu nic nie zapowiadało, że losy narciarstwa w Sosnowcu zakończą się happy endem. Przez dwa ostatnie sezony stokiem Środula zarządzała prywatna firma. Niestety, zimy nie służyły inwestorowi. Naturalnego śniegu było mało, a temperatury okazały się za wysokie na sztuczne naśnieżanie. Firma złożyła broń, a majątek przejął komornik. Wtedy do gry przystąpiło miasto. Na początek zerwano umowę z prywatną spółką dzierżawiącą stok. Równolegle, na licytacji komorniczej miasto kupiło infrastrukturę narciarską, w tym wyciągi orczykowe. Zarządzaniem terenu zajął się sosnowiecki MOSiR, który zapowiada szereg nowych

atrakcji. Początkujący narciarze będą się mogli uczyć się pod okiem instruktora. W ferie, do godziny 15, młodzież skorzysta ze stoku za darmo, po okazaniu legitymacji szkolnej.

W planach jest także organizacja zawodów o Puchar Prezydenta. Niewykluczone, że część stoku zostanie udostępniona snowboardzistom, tak aby mogli wykonywać skoki i ewolucje. Jak w każdym ośrodku narciarskim, przy Środuli zostanie uruchomiony serwis narciarski, wypożyczalnia sprzętu oraz mała gastronomia.

Wielu narciarzy z niedowierzaniem przyjmuje informację, że w środku dużego miasta można pojeździć na nartach. W niektórych przypadkach faktycznie tak jest, że szumnie reklamowane „stoki” w rzeczywistości przypominają beskidzkie „ośle łączki”, gdzie trzeba odpychać się kijkami, aby pojechać do przodu. Ale Środula taka nie jest. Trasa liczy pół kilometra długości, czyli można się rozpędzić, a nachylenie stoku pozwala na dobre, rekreacyjne „kręcenie”.

DŁUGOŚĆ:	450M
RÓŻNICA WYSOKOŚCI:	50M
RODZAJ WYCIĄGU:	ORCZYKOWY
SZTUCZNE NAŚNIEŻANIE:	TAK
SZTUCZNE OŚWIETLENIE:	TAK



Kocha wieś, malarstwo i... tramwaje

Władysław Słonina jest związany z Tramwajami Śląskimi od 20 lat. Na co dzień pracuje w brygadzie remontowej Rejonu nr 4 w Gliwicach - na stanowisku malarza. Ale jego pasją jest także inne malarstwo - artystyczne. Każdą wolną chwilę poświęca na tworzenie obrazów.

- Zdolności oddziedziczyłem po mamie, która potrafiła bardzo pięknie malować. Także moja siostra miała talent i sporo czasu poświęcała malarstwu. Niestety, moje dzieci jakoś nie odziedziczyły po mnie tego daru, może wnuki pójdą w moje ślady. Malarstwo zawsze było moim marzeniem, ale życie potoczyło się inaczej. Musiałem pójść do pracy, choć nauczycielka w szkole podstawowej namawiała mnie, abym kontynuował naukę w technikum plastycznym - opowiada pan Władysław.

Jego obrazy powstają w różnym czasie i miejscach. W swojej kolekcji ma kopie

batalistycznych dzieł Kossaka, a także pejzaże ze starych pocztówek. Jedną z nich to widok na starą, gliwicką zajezdnię tramwajową. Pan Władysław chętnie maluje także portrety znanych osób, m.in. papieża Jana Pawła II. Jednakże najbardziej przemawiają do wyobraźni wiejskie krajobrazy spod jego pędzla. Domy kryte strzechą, studnie na podwórkach czy też wierzby przy kamiennych duktach. Te obrazy, malowane głównie akryłem i olejem powstały w miejscach ukochanych przez malarza - wsi Dębina koło Bochni i okolicy.

- Wielu z domów, które namalowałem już nie ma. Rozsypały się lub je wyburzono, a były takie piękne. Pochodzę ze wsi i bardzo lubię powracać do mojego domku w Dębinie podczas urlopów. Obecnie mieszkam w Zabrze, ale miasto to nie mój świat. Wolę wieś. Udało mi się utrwalić na płótnie także okoliczne kapliczki, które stoją przy drogach, na polach i wśród łąk. Stanowią nieodzowny element polskiego krajobrazu, ale coraz częściej znikają - dodaje Władysław Słonina.



Faktycznie wśród jego obrazów nie ma fragmentów miasta, kamienic czy detali architektonicznych. Jest za to dużo kwiatów, drzew, krajobrazów oraz żaglowców na morzu, które kopiował z obrazów mistrzów. Pan Władysław jest samoukiem. Technik uczył się właśnie poprzez kopiowanie dzieł polskich i nie tylko malarzy.

- Nigdy nie chodziłem na żadne kursy czy zajęcia grup amatorskich, choć podobna takie działają nawet w Zabrze. Jakoś nie mam na to czasu. Kiedy nie maluję, to zajmuję się wnukami. Za kilka lat przejdę na emeryturę i wówczas poświęcę się mojej pasji całkowicie. Może wówczas uda mi się nawet zorganizować wystawę moich prac. Teraz to głównie maluję dla siebie i czasem zdarza się, że podaruję obraz znajomym lub komuś z rodziny z okazji urodzin czy imienin - opowiada Słonina.

Maluje zarówno farbą olejną na płótnie, które zgodnie z techniką gruntuje. Lubi także używać farby akrylowej oraz tworzyć małe, acz urocze akwarele. Wśród tych ostatnich dominują głównie motywy kwiatowe i martwa natura.

- Z moim malowaniem to jest różnie. Potrafię przez kilka godzin siedzieć i malować obraz, a czasami przerywam idę zrobić coś innego i po kilku dniach znowu do niego powracam. Maluję wtedy, kiedy mam czas i ochotę. Malarstwo jest moją wielką pasją - dodaje Władysław Słonina.



Trzeba przestawić wajchę inwestycji

Rozmowa z profesorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, dr hab. **Robertem Tomankiem**, konsultantem strategii rozwoju systemu transportu przy Śląskim Urzędzie Marszałkowskim.

- Jest Pan zwolennikiem tramwajów?

- Jestem wręcz fanem transportu szynowego.

- A czym Pan dojeżdża do pracy?

- Niestety, własnym samochodem. Gdybym korzystał z transportu publicznego, dojazd na uczelnię zajęłby mi dwa razy więcej czasu, a ze względu na charakter pracy nie mogę sobie pozwolić na niepunktualność. Samochodem dojeżdżam w kwadrans. Poruszając się komunikacją publiczną, wliczając w to przesiadki, nie zdążyłbym w pół godziny.

- Czyli nie trafiają do Pana apele, aby przesiąść się z samochodu w tramwaj.

- Apele do kierowców, aby przesiadali się ze swoich samochodów do tramwajów, odniosą dopiero wtedy skutek, kiedy takie rozwiązanie okaże się faktycznie bardziej ekonomiczne, czyli szybsze i tańsze.

- Co zrobić, aby tramwaj stał się konkurencyjny w stosunku do samochodu?

- Przede wszystkim musi wzrosnąć prędkość eksploatacyjna tramwajów. Marzy mi się taki transport publiczny, gdzie tramwaje jadą szybko, po wydzielonych torowiskach.

- O tym marzą wszyscy, poczynając od prezesa Tramwajów Śląskich, a na pasażerach kończąc. Problem jest jeden: pieniądze.

- Brak pieniędzy na inwestycje transportowe na pewno jest ważnym problemem, ale warto się zastanowić nad tym, czy te fundusze, którymi dysponujemy, są wydatkowane właściwie. W naszym regionie inwestycyjne zielone światło świeci przede wszystkim dla transportu indywidualnego. Znalazły się pieniądze między innymi na budowę węzła murckowskiego. A za sumę 200 milionów złotych można by kupić 40 nowoczesnych, szybkich tramwajów...

- I wrócimy do punktu wyjścia, bo nowoczesne tramwaje wyma-

- Nie trzeba sięgać po przykłady miast zachodniej Europy. Rozejrzyjmy się po naszym, polskim podwórku. Modelowym przykładem jest Warszawa, gdzie dobrze funkcjonuje system „parkuj i jedź”. Polega on na tym, że na tak zwanych parkingach strategicznych każdy posiadacz biletu komunikacji miejskiej może zostawić swój samochód. Korzysta z tej możliwości wielu kierowców. Dojeżdżają swoim samochodem w pobliże centrum, zostawiają auto na parkingu i przesiadają się w tramwaje. W War-

a wdrożenie w regionie system „parkuj i jedź” wymaga jednego ośrodka decyzyjnego.

- Wewnętrzna integracja miast śląskiej aglomeracji jest jednym z warunków stworzenia w naszym regionie nowoczesnego systemu transportu publicznego.

- Mimo słabości organizacyjnych, coś się jednak dzieje w miastach naszej aglomeracji, jeżeli chodzi o transport publiczny.

- Oczywiście, że się dzieje



gają nowoczesnych torowisk, a to jest kolejna kosztowna inwestycja.

- Zdaję sobie z tego sprawę i dlatego namawiam, aby w naszym regionie przestawić inwestycyjną wajchę. Pamiętajmy, że dobrze zorganizowany i nowoczesny transport zbiorowy to nie tylko sprawa skrócenia czasu podróży, ale także kwestia wizerunku.

- Faktycznie, w wielu miastach zachodniej Europy wręcz do dobrego tonu należy poruszanie się środkami komunikacji miejskiej, a zwłaszcza ekologicznymi tramwajami.

szawie poruszanie się tramwajami, czy metrem to nie jest tylko kwestia mody, ale także wygody. Rozwojowi transportu publicznego kibicuje cała stolica. Sporo na ten temat pisze się w stołecznych mediach. W podobnym kierunku zmierza także Kraków, gdzie podjęto prace nad systemem przesiadkowym, który pozwoli pasażerom skrócić czas jazdy przez miasto.

- W śląskiej aglomeracji takie rozwiązanie by nie przeszło, bo Warszawa jest jedna, a miast Górnośląskiego Związku Metropolitalnego 15. Prezydenci mają różne wizje rozwoju swoich miast,

i trudno tych starań nie dostrzec. Martwi mnie jedynie to, że te działania nie przekroczyły jeszcze „masy krytycznej”, która pozwoliłaby zmiany ilościowe przekształcić w jakościowe.

- W najbliższych dniach wybiera się Pan na sympozjum naukowe do Warszawy. Czym Pan pojedzie?

- Pociągiem. A po samej Warszawie przemieszczać się będę tramwajem i metrem.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Jerzy Filar

„Prowadzę jestem trzeźwy” na Śląsku!

Kolejny raz śląska policja przyłączyła się do kampanii „Prowadzę jestem trzeźwy”.

Na temat kampanii rozmawiamy z podinspektorem **Włodzimierzem Mogiłą**.

- Skąd pomysł na przyłączenie się Katowic do Kampanii „Prowadzę jestem trzeźwy”?

- Idea kampanii jest spójna z ustawowymi działaniami, do których powołane są organy ścigania między innymi policja. Krzewienie tego rodzaju zachowania, mówienie głośno o tym, że aby prowadzić samochód bądź inny pojazd należy zachować trzeźwość jest zgodne z naszą codzienną działalnością. Jako policji zależy nam, aby było, jak najmniej nietrzeźwych uczestników ruchu drogowego. Wszelkiego tego rodzaju inicjatywy prowadzące do zminimalizowania liczby uczestników ruchu drogowego będących pod wpływem alkoholu są przez nas jak najbardziej popierane.

- Czy istnieje duża potrzeba przeprowadzania takich akcji?

- Potrzeba czy też zapotrzebowanie na tego rodzaju akcje jest ogromne. Sam fakt otrzymania takiego breloka jest pewnego rodzaju



nagrodą dla osoby, która go dostała i zachęca do zachowania trzeźwości podczas kierowania pojazdem. Kampanie tego typu są niezwykle potrzebne. Wypadki z udziałem nietrzeźwych kierowców są dość częstym zdarzeniem drogowym.

- Czy jazda pod wpływem alkoholu wciąż jest dużym problemem społecznym?

- Niestety, tak. Znaczna część wypadków drogowych spowodowanych jest przez alkohol. Od lat prowadzimy działania mające na

celu zmniejszenie tego typu zdarzeń drogowych. Choć liczba zatrzymanych kierowców pod wpływem alkoholu spada, to nadal zbyt wiele osób lekceważy ten problem. Dlatego ważne jest, aby konsekwentnie edukować i kontrolować kierowców na drogach.

- Kampania „Prowadzę jestem trzeźwy” była już kiedyś organizowana na Śląsku?

- Tak, w poprzednich latach również przyłączaliśmy się do kampanii. Już od lat dostrzegamy konieczność podjęcia działań, które uświadomią zmotoryzowanych w zakresie prawa i nie siadania za kierownicą pod wpływem alkoholu. Od dawna podejmujemy działania zgodne z ideą kampanii, zależy nam aby jak najmniej było nietrzeźwych kierowców. Dlatego też chętnie, kolejny raz przyłączamy się do kampanii.

- Jak ocenia się jej skuteczność?

- Uważam, że skuteczność kampanii jest dość wysoka. Pomimo tego, że zdarzają się zatrzymania nietrzeźwych kierowców to liczba tych osób spada, zwiększa się świa-

domość społeczeństwa. Idea kampanii cieszy się dużym poparciem. Otrzymujemy dużo listów z prośbą o brelok od ludzi zarówno z terenu całego kraju, jak i zza granicy.

- Jaki będzie przebieg kampanii w tym roku?

- W tym roku zaplanowaliśmy wiele akcji, które zostaną zorganizowane w ramach kampanii. W okresie świątecznym oraz noworocznym zaplanowaliśmy wiele działań drogowych, podczas których wręczane będą breloki kampanii: „Prowadzę jestem trzeźwy”.

- Na zakończenie, czy chciałby Pan coś przekazać kierowcom?

- Apeluje do wszystkich kierowców o rozwagę i właściwe zachowanie na drodze. Istotne jest, aby kierowcy zachowali trzeźwość podczas kierowania pojazdem. Ale również chciałbym zwrócić się do wszystkich abyśmy reagowali wtedy, gdy widzimy jak osoba po spożyciu alkoholu wsiada za kierownicę. Zadbajmy wspólnie o nasze bezpieczeństwo.

- Dziękuję za rozmowę.

Dorota Procter



Inwazja kultury

Katowice, choć przegrały z Wrocławiem walkę o miano Europejskiej Stolicy Kultury w 2016r, to nadal starają się zmienić swój wizerunek. Ostatnie badania wykazy, że choć ludziom dobrze się żyje w Katowicach, to nadal są one postrzegane jako miasto węgla i stali, a nie wielkich imprez kulturalnych i sportowych. Stąd też kolejna edycja akcji: „Katowice - miasto wielkich wydarzeń”, która ma służyć zmianie wizerunku miasta oraz promować największe wydarzenia kulturalne w mieście.

- Projekt będzie kosztował 1,5 mln zł i w połowie zostanie sfinansowany z funduszy unijnych. Bardzo zależy nam na zmianie wizerunku miasta, by było ono kojarzone z przyjaznym ludzkom miejscem, gdzie się dobrze żyje. Organizujemy wiele dużych imprez kulturalnych i chcemy, by mieszkańcy innych miast też w nich uczestniczyli - powiedział Piotr Uszok, prezydent Katowic.

W tym roku akcja odbywa się pod hasłem „Inwazja kultury”, a agencja Grupa Eskadra opracowująca tę kampanię postawiła na symbol Ka-

towic - Spodek i kosmiczny charakter promocji. Jej symbolem jest spot reklamowy zapowiadający wielką, pokojową inwazję katowickiej kultury. Spodek nadlatuje nad inne miasta, a zapraszający do udziału w swoich imprezach Ireneusz Dudek czy Artur Rojek mówią do widza głosem z kosmosu.

- Przygotowaliśmy nie tylko spot, ale także plakaty, odmienny dla każdego z pięciu miast: Wrocławia, Warszawy, Krakowa, Poznania, Gdańska, Lublina i oczywiście Katowic. Tworząc te plakaty wykorzystaliśmy zdjęcia

charakterystycznych miejsc w danym mieście, gdzie nadlatywał Spodek - wyjaśnia Mateusz Zmysłony, dyrektor kreatywny.

Plakaty zawisły na ponad 300 billboardach i zapraszają do udziału w licznych imprezach kulturalnych Katowic, a szczególnie w sześciu wybranych: Rawie Blues, OFF Festiwalu, Regio Fun, Tauron Nowa Muzyka, Letnim Ogrodzie Teatralnym oraz Biennale Plakatu Polskiego. Jak stwierdzili przedstawiciele Eskadry i władz miasta wybrano tylko kilka wydarzeń, bowiem wszystkich i tak nie da się promować.

- To ma być akcja promocyjna miasta, a nie konkretnej imprezy. Wybraliśmy charakterystyczne imprezy z różnych dziedzin kultury, ale są to sygnały mówiące o jej bogactwie - dodaje Waldemar Bojarun, naczelnik Wydziału Promocji UM w Katowicach.

W promocji nie zabraknie także eventów, które odbywają się w sieci sklepów rtv, gdzie na ścianach z telewizorów pojawiają się spoty w formie komunikatu prasowego informujące o inwazji kultury z Katowic - mają one nawiązywać do słynnej audycji radiowej z 1938r., czyli słuchowisku opartego na książce: „Wojna Światów” H.G. Wellsa.

Tramwaje mają przyszłość

25. listopada będziemy obchodzić Święto Katarzyny patronki pracowników tramwajów i kolei. Z tej okazji o tramwajach rozmawiamy z doktorem **Krzysztofem Wilgusem**, prezesem firmy Business Consulting.

- Z okazji święta pracowników tramwajów zaplanowano uroczystości, w których miłośnicy tramwajów z pewnością będą uczestniczyli. Czy zalicza się Pan do tego grona?

- Oczywiście, że tak. Od dzieciństwa interesowały mnie pojazdy szynowe: kolej, tramwaje. Odwiedzam, gdy tylko mam okazję, muzea środków komunikacji, w których można podziwiać zabytkowe tramwaje, w większości zbudowane z drewna i pięknie ozdobione.

- Część społeczeństwa uważa tramwaje za przeżytek. Czy dostrzega Pan dla Tramwajów Śląskich jaką szansę rozwoju?

- Uważam, że tramwaje będą jedynym środkiem komunikacji, który w przyszłości będzie umożliwiał szybkie przemieszczanie się po centrach aglomeracji śląskiej. Nie mamy możliwości budowy

metra, a komunikacja autobusowa nie jest w stanie zastąpić szybkiej komunikacji tramwajowej. Zdaję sobie sprawę, że konieczna jest modernizacja tramwajów i inwestycje w infrastrukturę. Wymaga to ogromnych nakładów pracy przez wiele lat, jednak sądzę, że jest to możliwe.

- Znaczna część osób korzysta z komunikacji miejskiej. Czy jeździł Pan tramwajami?

- Tak, dość często korzystam z komunikacji tramwajowej, szczególnie wtedy, gdy muszę dojechać do centrum Katowic. Jest to szybszy sposób niż dojazd samochodem, poza tym pozbywam się problemu zaparkowania w centrum.

- Gdyby miał Pan możliwość ustalenia specjalnej linii na dowolnej trasie, to, jaki byłby jej przebieg?



- Bardzo miło wspominać linię tramwajową w Helsinkach. Jest to linia turystyczna z trasą przebiegającą przez wiele dzielnic. Można się dowiedzieć interesujących rzeczy o zabytkach, historii czy miejscach, przez które się przejeżdża. Uważam, że takie trasy turystyczne mogłyby zostać utworzone na Śląsku. Jeżdżąc nimi każdy miałby możliwość poznania zabytków techniki i kultury naszego regionu.

- Zbliża się święto pracowników tramwajów i kolei. Czego Pan chciałby życzyć Tramwajom Śląskim?

- Przede wszystkim intensywnego rozwoju i dużych nakładów na nowoczesną infrastrukturę. Wszystkim pracownikom życzę, aby się im dobrze pracowało, a awarie były jedynie sporadycznymi przypadkami. Życzę również, aby społeczeństwo i politycy doceniali rolę komunikacji tramwajowej, a w związku z tym przeznaczali odpowiednie środki na dalszy jej rozwój. Życzę także owocnej współpracy z władzami samorządowymi i osiągnięcia celu, jakim jest sprawna komunikacja Tramwajów Śląskich.

- Dziękuję za rozmowę.

Dorota Procnier.

SPORT

W styczniu w katowickim Spodku zagrają najlepsi koszykarze Tauron Basket Ligi. Skład pierwszych piątek w spotkaniu Północy z Południem wybiorą sami kibice. Za kilka dni zostanie uruchomiona specjalna strona internetowa, gdzie będzie można zagłosować na ulubionych koszykarzy.



Spodek pełen koszykarskich gwiazd

Mecze Północy z Południem to pomysł zaczerpnięty z najlepszej ligi koszykarskiej świata, amerykańskiej NBA. Takie spotkania są prawdziwą uczcą dla miłośników basketu. Zawodnicy nie grając pod presją ligowych punktów mogą pokazać na co ich naprawdę stać. Spotkania gwiazd zawsze obfitują w niezwykle solowe popisy, rzuty z każdego miejsca boiska i wręcz cyrkowe popisy pod koszem. To wszystko czeka polskich kibiców koszykówki 14 stycznia w katowickim Spodku.

- Kiedy otrzymaliśmy propozycję organizacji tej imprezy, przyjęliśmy ją, ponieważ uważam, że jest to ważne wydarzenie dla naszego miasta i wyjątkowa okazja zobaczenia tych najlepszych z Północy i Południa. Jestem przekonany, że pod względem organizacyjnym przygotowanie tego wydarzenia da wiele satysfakcji nie tylko zawodnikom, ale również tym, którzy przyjmą nasze zaproszenie i pojawią się w Spodku - powiedział Piotr Uszok, prezydent Katowic.

Podczas specjalnej konferencji prasowej Jacek Jakubowski, prezes Polskiej

Ligi Koszykówki, podziękował władzom Katowic za decyzję o współorganizacji Meczu Gwiazd Tauron Basket Ligi.

- Cała impreza trwająca około trzech godzin jest znakomitą formą promocji naszej dyscypliny nie tylko wśród kibiców i fanów sportu, których na pewno w regionie śląskim i w mieście Katowice nie brakuje. Mam nadzieję, że w regionie, który nie posiada w tej chwili swojej drużyny w najwyższej klasie rozgrywkowej, Tau-

według tradycyjnej formuły, która zakłada, że 12 zawodników z Północy rozegra spotkanie z 12 zawodnikami z Południa. Na początku grudnia uruchomiona zostanie oficjalna strona Meczu Gwiazd Tauron Basket Ligi Katowice 2012, za pośrednictwem której kibice będą mogli oddawać głosy na swoich faworytów. W ten sposób wyłonione zostaną pierwsze piątki, pozostałą grupę zawodników wybiera liga.

Reprezentanci Północy wybierani będą z klubów: Anwil Włocławek, Asseco Prokom Gdynia, AZS Koszalin, Energa Czarni Słupsk, Kotwica Kołobrzeg, Polpharma Starogard Gdański, Trefl Sopot, a reprezentanci Południa z: AZS Politechnika Warszawska, ŁKS Łódź, PBG Basket Poznań, PGE Turów Zgorzelec, Siarka Jezioro tarnobrzeg, Śląsk Wrocław, Zastal Zielona Góra.

ron Basket Lidze, wzbudzimy dodatkowe pokłady emocji wśród kibiców, fanów tej dyscypliny sportu i działaczy lokalnych, aby na mapę koszykarską po takiej imprezie powoli wracał klub reprezentujący region - dodał Jacek Jakubowski.

Mecz Gwiazd Tauron Basket Ligi Katowice 2012 zostanie przeprowadzony

Rywalizację gwiazd koszykówki, oprócz występów gwiazd estrady oraz widowisk artystycznych urozmaica także konkursy wsadów i rzutów za trzy punkty. Zostanie również wybrany MVP meczu,

który otrzyma nagrodę specjalną. Prowadzone są obecnie rozmowy z Marcinem Gortatem i jeżeli tylko koszykarz nie będzie musiał wrócić za ocean do ligi NBA, z pewnością przyłączy się do Meczu Gwiazd Tauron Basket Ligi Katowice 2012.



Czy Marcin Gortat pojawi się na turnieju w Spodku?

SZKOŁY WYŻSZE

Działka dla Uniwersytetu



Dziekan, Krystyna Doktorowicz; rektor UŚ, Wiesław Banyś; notariusz, Ewa Siwińska; prezydent Piotr Uszok

Prezydent Katowic Piotr Uszok przekazał na rzecz Uniwersytetu Śląskiego działkę pod budowę Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa

Kieślowskiego. Wartość nieruchomości zlokalizowanej przy ul. Pawła 3 wynosi ponad 1,1 mln zł, a jej powierzchnia 2258 m². Działka została przekazana uczelni

w drodze darowizny. Powstanie tu nowy Wydział Radia i Telewizji, ale jak zgodnie stwierdzili darczyńca i obdarowany, to dopiero początek inwestycji w tym rejonie.

- Chcemy, by powstało tu prawdziwe, tętniące życiem kulturalnym i akademickim centrum. Kampus na miarę europejską. Strefa akademicka ma być łącznikiem między Strefą kultury z Muzeum Śląskim, MCK oraz budynkiem NOSPR a strefą rozrywki na starówce - zapewnia rektor UŚ prof. Wiesław Banyś.

Zgodnie sekunduje mu prezydent Piotr Uszok, który zapewnia, że miasto planuje udostępniać kolejne działki w rejonie ulic: Pawła, Wodna i Górnicza, by ta część miasta tętniła życiem, a studenci nie tylko tu zdobywali wiedzę, ale także mieszkali i bawili się.



W przyszłym roku powinny ruszyć prace projektowe i może także budowlane przy nowej siedzibie Wydziału Radia i TV. Jak zapewnia dziekan Krystyna Doktorowicz będzie to obiekt, w którym powstaną nowoczesne pracownie oraz studia filmowe i telewizyjne.

Przypomnijmy, że na początku tego roku rozstrzygnięto konkurs na projekty WRiTV, który wygrała firma Grupa 5 Architekci z Warszawy.

Generalnie na Śląsku, tak jak u nas na Pomorzu ludzie ciągle zamiatają. Pamiętam, że jak procesja szła, to moja ciotka szmatą asfalt myła.

Na Śląsku jest bardzo czysto

Rozmowa z **Wojciechem Cejrowskim**, dziennikarzem, podróżnikiem.

- **Na bosaka po świecie... Nawet na Śląsk!**

- O, i pomylił się pan na wstępie. W Unii Europejskiej nie da się być wolnym człowiekiem i przyjechać gdzieś boso. Prawo unijne zakazuje poruszania się po miastach boso, gdyż można dostać od straży miejskiej grzywnę. Ja dostałem taką grzywnę w Sewilli w Hiszpanii. Mielśmy papiery zezwalające na kręcenie programu „Boso przez świat”, jednak przyszedł do nas policjant i oznajmił, że nie można chodzić boso po unijnych miastach, bo jakby ktoś nadepnął na szkło to mógłby sądzić się z miastem.

- **Ja o pana bose stopy to się czasem boję...**

- Mam w miarę czyste stopy, chodzę głównie w klapkach, a gdzie mogę to zdejmuję i chodzę boso.

- **Ale na naszych chodnikach chyba dużo niespodzianek na pana czeka...**

- Nie, muszę powiedzieć, że u was jest bardzo czysto. Generalnie na Śląsku, tak jak u nas na Pomorzu ludzie ciągle zamiatają. Pamiętam, że jak procesja szła, to moja ciotka szmatą asfalt myła.

- **Niestety, przez ponad 20 lat żadna z rządzących ekip nie zagwarantowała im miejsc do pracy, więc dla wielu otwarcie granic było dobrodziejstwem.**

- Dlatego Polska nie powinna być w Unii. Powinniśmy być niepodległym państwem. W tej chwili Unia nas ciągnie w dół, odbiera nam kadry. A tu zostaje dziadostwo. Nie możemy się oglądać, że ci na górze nie dają nam szans. Szanse trzeba sobie brać. A władzę trzeba kopnąć w tyłek jak jest niedobra!

- **Panie Wojtku, czego możemy się nauczyć od dzikich?**

- Honoru możemy się nauczyć! Wartości, która u nas była jeszcze przed

pierwszą wojną światową. Odruchowych, porządných zachowań, które występują nie tylko u dzikich. Byłem ostatnio w Stanach Zjednoczonych i zauważyłem, że moja znajoma chodziła z torebką bez suwaka. Jak się jej zapytałem dlaczego, to powiedziała, że u nich nie ma kieszonkowców. Bo ludzie są zwyczajnie porządni. W jej miejscowości wszyscy się znają i gdyby któraś z kamer sfilmowała tego gościa, który ją okrada, to on by ze wstydu spłonął. U dzikich to jest podniesione do potęgi. Oni się nie oszukują.

- **Paręnaście lat temu był pan autorem programu telewizyjnego...**

- Piętnaście lat temu. WC Kwadrans, doskonały program. Trzy i pół miliona widzów, zrobiony po amerykańsku, kompletnie obcy w polskich warunkach. Za „WC Kwadrans” mnie wyrzucili z telewizji, nie miałem przez siedem lat dostępu do mediów. Napisałem w tym czasie co najmniej dwie książki, które sprzedały się w kolosalnych nakładach po 350 tysięcy egzemplarzy, obroniłem się na rynku. Kupują to ludzie, którzy nie cierpieli „WC Kwadransa”.

- **Za 20 lat będzie pan robił to co dzisiaj?**

- Pewnie nie, bo się znudzę. Natomiast coś będę robił. Naszym obowiązkiem jest, jak Pan Bóg dał talent i przychodzi nam coś łatwiej niż innym - robić to! To nie jest przywilej - to obowiązek. Dla innych mamy to robić. Więc skoro Bóg dał mi talent, mam gadane, to moim obowiązkiem jest pokazywać i objaśniać do końca życia. Jeśli Bóg dał ci jakiś talent, to musisz z tego talentu korzystać. Więc za dwadzieścia lat może nie będę robił tego co teraz, ale będę korzystał z tych samych talentów co dziś.

Rozmawiał: Marcin Król



Z okna tramwaju

Już za kilka dni na ulicach naszych miast rozbłyśnie tysiące kurtyn i świetlnych ozdób. Na latarniach, nad ulicami, na fasadach domów pojawią się świetlne, migające i kolorowe ozdoby związane z najbardziej czarownymi świętami Bożego Narodzenia. Będziemy podziwiać choinki, dzwoneczki, sanie św. Mikołaja z reniferami czy migające gwiazdki.

Oczywiście, na centralnych placach i rynkach zostaną ustawione żywe lub sztuczne choinki. Miasta staną się ładniejsze i bardziej przytulne, co szczególnie dobrze można zaobserwować podróżując tramwajami. W kilku miastach aglomeracji, w centralnych miejscach pojawiają kramy, stoiska z grzańcem, oscypkami i miodami pitnymi. Do wszystkich opisywanych miejsc można dojechać tramwajem i nie trzeba się martwić o miejsce do parkowania.

W KATOWICACH,

zgodnie z kilkuletnią tradycją na Rynku i ul. Staromiejskiej już 3 grudnia pojawiają się kramy z rękodziełem artystycznym, wypiekami, miodem, ozdobami na choinkę oraz zabawkami. Zabawa na świątecznym

jarmarku potrwa tu przez ponad 2 tygodnie. Będą występy oraz zabawa z okazji mikołajków.

- Od kilku lat, zawsze na początku grudnia organizujemy jarmark w centrum miasta. Katowiczanie już przyzwyczaili się, że można tu kupić dobre wyroby rzemieślnicze i miło spędzić czas. Chyba nikt nie wyobraża sobie świąt bez drewnianych stoisk na ul. Staromiejskiej. Wówczas też zawieszamy świecące ozdoby, a z głośniki słysząc koledy i pastorałki - powiedziała nam Jakub Jarząbek, kierownik Biura Prasowego Urzędu Miasta w Katowicach.

Także

W CHORZOWIE

nie zabraknie jarmarcznej i świątecznej atmosfery. Tutaj stragany

z najróżniejszymi wyrobami staną przy ul. Jagiellońskiej. Na pewno nie zabraknie wymienionych śląskich kołoczy, ozdób na choinkę i do mieszkania, a także wyrobów z drewna oraz obrusów. Zabawa potrwa przez dwa dni, czyli 16 i 17 grudnia w godz. 10-18.

- Będą także warsztaty kulturalne prowadzone przez Remigiusza Rączkę, a także coś wyjątkowego dla dzieci - dwa renifery. Zwierzęta będzie można głaskać i robić sobie z nimi zdjęcia. Nie zabraknie również loterii fantowej i wielu innych atrakcji - zaprasza na jarmark w Chorzowie, Aleksandra Siembiga z biura prasowego Urzędu Miasta.

Natomiast

W ZABRZU,

także 17 grudnia, koło pomnika Pstrowskiego odbędzie się plenerowy koncert bożonarodzeniowy połączony z przekazaniem Betlejemskiego Światła Pokoju oraz kiermaszem ze słodkościami. Będzie więc coś dla duszy i dla ciała.

Równie wesoło będzie w Sosnowcu na pl. Stulecia, gdzie przez cztery dni od 19 do 23 grudnia mieszkańcy będą mogli nie tylko skosztować doskonałych wyrobów wędliniarskich, cukierniczych czy kupić ozdoby świąteczne, ale także wysłuchać koncertów kołed. W dzień przed wigilią o godz. 10, 12 i 14:30 koncertować będą tu muzycy. Jak zapewniają organizatorzy atrakcji będzie dużo i nikt nie będzie zawiedziony.



wizytówki, ulotki, plakaty, naklejki,
zaproszenia, kartki okolicznościowe,
kalendarze, książki, prace dyplomowe,
roll-upy, banery ...



Rozkoduj informację
i zadzwoń 32 461 31 22

HUMOR TRAMWAJOWY



KRZYŻÓWKA

Mundur polowy	Buty Indianina	Sprzedaje mrożony deser	Focus na drodze	W aptece	Wulkan na Sycylii
		Ustawiczne podróże		Jan, aktor pol.	
Szyfr		Przeciwnik w dyskusji	Nowy sylwestrze		Kisiel owoców
Muzyka Stafki		Imię polskiej królowej			
Kromka chleba			A z krzyżykiem (ułoż z liter ASI)	Duży przedpokój	Miasto w powiecie Głizyckim
... złota		Leczy bez kwalifikacji			
Nacja			Obrazy w cerkwi		
Rudy grzyb		Greckie igrek			

Litery w kolorowych kolumnach utworzą rozwiązanie.

Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania do 10 grudnia na adres wydawcy rozlosujemy nagrody w postaci biletu miesięcznego KZK GOP.

W tym miesiącu bilet miesięczny wylosował pan Daniel Zagrabelny z Mysłowic. Gratulujemy!

Horoskop

Wodnik (20 I - 19 II) Przyjrzyj się bliżej sprawom osobistym. W ostatnim czasie praca pochłonęła Cię do tego stopnia, że o niektórych ważnych sprawach i osobach zwyczajnie zapomniałeś. A nie jest dobrze. Musisz szybko zainterweniować. Od Twojej postawy sporo teraz zależy.

Ryby (20 II - 19 III) Uporządkuj sprawy zawodowe. Uchodzisz za dobrego fachowca, co wcale nie oznacza, że jesteś osobą nie do zastąpienia. Musisz bardziej się starać i wykorzystać swoje ukryte talenty. Warto. Twoje starania docenią pracodawcy i niewykluczone, że spotka Cię awans albo premia.

Baran (20 III - 20 IV) Zapowiada się nerwówka w pracy i w domu. W związku z tym musisz działać ostrożnie. Masz skłonność do szybkich uniesień i nerwowych reakcji. Szybko się obrażasz, ale i szybko zapominasz o urazach. Inni nie. Możesz paść ofiarą towarzyskiej intrygi.

Byk (21 IV - 20 V) Gwiazdy Ci sprzyjają. Warto w najbliższym czasie pozatławić wszystkie ważne sprawy. Zwłaszcza urzędowe. Jeżeli masz jakieś zaległości skarbowe, to jest szansa, że ominie się Cię grzywna. Ale spiesz się. W grudniu kończy się dla Ciebie taryfa ulgowa.

Bliznięta (21 V - 20 VI) Jesteś bardzo aktywny. Twój intelekt pracuje na zwiększonych obrotach i dasz radę rozwiązać nawet najbardziej skomplikowane problemy. Pamiętaj tylko, że zwyżka formy dotyczy dziedzin, na których się znasz. I tego się trzymaj.

Rak (21 VI - 21 VII) Sprawy zawodowe i prywatne zaczynają się klarować. Wykorzystaj szansę, idź za ciosem i nie bój się ryzyka. Szkoda w takim momencie lokować pieniądze na koncie. Inwestuj, na przekór ostrzegawczym sygnałom ze świata finansów. A jeżeli nie masz czego inwestować, to przynajmniej zagraj w totolotka.

Lew (22 VII - 21 VIII) Twoja dobra passa wywoleje sporo zamieszania w środowisku zawodowym. Nie daj się zwieść pochlebnym opiniom. Tak mówią wrogowie, którzy liczą na Twoje potknięcie. Słuchaj rad przyjaciół, ale przede wszystkim zaufaj instynktowi i szarżuj, ale... nie przeszarżuj.

Panna (22 VIII - 22 IX) Nadszedł dobry dla Ciebie czas na porządkowanie w sferze uczuciowej. Jeżeli chcesz się z kimś rozstać, zrób to teraz, a wszystko pójdzie gładko i w miarę bezboleśnie. Jeżeli ci na kimś zależy, ale wstydzisz się o tym mówić, przełam opory. Za kilka tygodni może być już za późno.

Waga (23 IX - 22 X) Musisz wykazać się większymi talentami dyplomatycznymi. Masz rację w sporze, którego jesteś uczestnikiem, ale sposób, w jaki usiłujesz to udowodnić, uczynił z Ciebie autora całego zamieszania. Uczyni strategiczną broń z magicznego słowa „przepraszam”.

Skorpion (23 X - 21 XI) Chyba za dużo spraw i obowiązków wzięłeś ostatnio na siebie. Nie dasz rady zrobić wszystkiego dobrze. Musisz zrobić selekcję. Pozatławić sprawy najważniejsze, a te mniej istotne odłożyć. Lepiej zrobić coś później, niż źle.

Strzelec (22 XI - 20 XII) Twoim atutem w nadchodzącym czasie powinna być konsekwencja. Zabierasz się za zadania wymagające nie tyle talentu, ile cierpliwości i pracowitości. To nie brzmi zachęcająco, ale uwierz, że warto. Efekty będą piorunujące.

Koziorożec (21 XII - 19 I) Robi się dosyć nerwowo. Zbliżający się koniec roku to czas podsumowań, a w Twoim bilansie za rok 2011 nie wszystko poszło zgodnie z planem. Ale to jeszcze nie jest powód, aby się kłócić z najbliższymi i współpracownikami.

Szcześliwej szyci!

Na Śląsku nie trzeba nikomu przypominać, czyje święto obchodzimy czwartego grudnia, w dniu imienin Barbary. Oprócz zwyczajowych życzeń, w mediach znów zaroi się od komentarzy na temat znaczenia górnictwa dla Polski i naszego regionu. Taka dyskusja toczy się od kilkunastu lat i tak naprawdę nic z niej nie wynika. Jest dużo słów i mało decyzji. Jedni widzą w górnictwie niepotrzebny balast przeszłości, a inni kapitał, na którym należy budować przyszłość i potęgę gospodarczą regionu. Niektóre miasta wstydzą się kopalń, a inne są z nich dumne. Jedni ekonomiści wieszczą schyłek górnictwa, bo Unia Europejska wprowadza pakiet klimatyczny, który ograniczy emisję dwutlenku węgla i położy na łopatki przemysł oparty na tradycyjnych surowcach. Są też eksperci, którzy kreślą inny scenariusz. Idą ciężkie czasy. Nie wiadomo, jak potoczą się losy świata i kto będzie sprawował kontrolę nad surowcami energetycznymi. My, na Śląsku, nie musimy się tym przejmować bo siedzimy na węglu, którego starczy jeszcze dla kilku następnych pokoleń. W tym wariacie rola kopalń nie zmaleje, a nabierze wręcz nowego znaczenia.

Możemy rozważać różne scenariusze i warianty, ale nie wolno nam zapominać o jednym. My sobie dyskutujemy w zaciszu gabinetów i redakcji, a kilkaset metrów pod ziemią ciężko pracuje ponad sto tysięcy górników. I należy im się wielki szacunek.

